

Załoga „Azotów” popiera nowe kierownictwo Partii

TRYBUNA AZOTÓW

DWUTYGODNIK ZAŁOGI Z. P. A. W KĘDZIERZYNIE

15-31
PAŹDZIERNIK
1956 ROK
NUMER 11

4 STRONY
CENA 10 GR.

VIII Plenum zdecydowało:

Władysław Gomułka

I sekretarzem

Komitetu Centralnego Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej



WŁADYSŁAW GOMUŁKA urodził się w lutym 1905 r. w Krośnie, gdzie jego ojciec pracował jako ślusarz w przemyśle naftowym. Mając lat 16, organizuje Stowarzyszenie Młodzieży Robotniczej „Siła”. W młodym wieku staje do walki w szeregach KPP.

W przededniu przewrotu majowego W. Gomułka zostaje aresztowany. Pod naciskiem mas (w czasie strajku generalnego w Zagłębiu Krośnieńskim) prokurator zwalnia go z więzienia. W. Gomułka jest następnie jednym z kierowników lewicy związkowej w Warszawie, działa jako sekretarz Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Chemicznego. W 1931 r. zostaje wybrany sekretarzem komitetu organizacyjnego lewicy związkowej; organizuje górników w Zagłębiu Dąbrowskim i metalowców na Śląsku, włóknarzy w Łodzi.

W 1932 r. W. Gomułka zostaje skazany na 4 lata więzienia; z powodu złego stanu zdrowia uzyskuje przedterminowe zwolnienie. W przededniu 1 maja 1936 r. jest ponownie aresztowany i przebywa w więzieniu aż do wybuchu wojny. Bierze udział w robotniczych batalionach obrony stolicy.

Po powstaniu PPR wstępuje do pracy w jej szeregach. W 1942 r. obejmuje stanowisko sekretarza organizacji warszawskiej i w tym samym roku zostaje członkiem KC PPR. W 1943 r. Komitet Centralny PPR wybiera go na sekretarza generalnego. Jego dziełem jest stworzenie Gwardii Ludowej. Jest jednym z inicjatorów stworzenia Krajowej Rady Narodowej.

Po wyzwoleniu W. Gomułka zostaje wicepremierem Rządu Tymczasowego, pełni funkcję ministra Ziem Odzyskanych, jest posłem na Sejm Ustawodawczy. W Rządzie Jedności Narodowej jest wicepremierem. Po zjednoczeniu partii robotniczych zostaje członkiem KC PZPR.

III Plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r., na podstawie nieuzasadnionych i krzywdzących zarzutów, usuwa go z Komitetu Centralnego. Następnie W. Gomułka zostaje aresztowany.

VII plenum KC PZPR w lipcu 1956 r. oczyszcza go z nieuzasadnionych i krzywdzących zarzutów.

19 października 1956 r. na VIII plenum KC PZPR, Władysław Gomułka wchodzi w skład Komitetu Centralnego.

W niedzielę 21 października br. w godzinach wieczornych VIII Plenum KC PZPR zakończyło obrady.

W dyskusji nad projektami uchwał wzięli udział towarzysze: Łopot, Kłosiewicz, Berman, Nowak Z., Daniszewski, Spychalski, Ochab, Minc, Józwiak-Witold, Cyrankiewicz, Zawadzki.

Plenum przyjęło w zasadzie obie uchwały w brzmieniu projektowanym przez Biuro Polityczne, z uwzględnieniem szeregu poprawek wniesionych przez komisje wnioskowe.

Plenum zleciło Biuru Politycznemu oraz komisjom wnioskowym połączenie obu uchwał w jedną uchwałę o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii i jej zredagowanie.

W drugim punkcie porządku obrad Plenum dokonało wyboru Biura Politycznego i Sekretariatu KC w tajnym głosowaniu.

Plenum powołało do Biura Politycznego następujących towarzyszy:

Józef Cyrankiewicz

Władysław Gomułka

Stefan Jędrzychowski

Ignacy Loga-Sowiński

Jerzy Morawski

Edward Ochab

Adam Rapacki

Roman Zambrowski

Aleksander Zawadzki

Na pierwszego sekretarza powołano jednogłośnie

Towarzysza

Władysława Gomułkę

Do Sekretariatu w tajnym głosowaniu powołani zostali towarzysze: Albrecht Jerzy, Gomułka-Wiesław Władysław, Gierek Edward, Jaroński Witold, Matwin Władysław, Ochab Edward, Zambrowski Roman.

Plenum powołało również komisję dla ustalenia odpowiedzialności partyjnej osób, które w ubiegłych latach sprawowały nadzór nad działalnością organów bezpieczeństwa.

Obrady VIII Plenum zakończyły się odśpiewaniem „Międzynarodówki”

Solidaryzujemy się z VIII Plenum

W dniu 20 bm. zebrani na ogólnej masowce w świetlicy ZBA członkowie partii, robotnicy, technicy i inżynierowie naszych zakładów „gorąco” opowiedzieli się za dyskutowanym na VIII Plenum programem naszej Partii.

„Jesteśmy z pełną demokratyzacją życia naszego kraju, za umocnieniem jedności szeregów partyjnych. Chcemy wyrazić najgorętsze poparcie dla kierownictwa naszej Partii, która konsekwentnie dąży do naprawy błędów przeszłości”, powiedział I Sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Eugeniusz Erdinast.

W dalszym ciągu zebrania w słowach dyskutantów przebiegała głęboka radość z powodu dokończenia w skład KC towarzyszy: Gomułki, Spychalskiego, Logi-Sowińskiego i Kliszki, oraz naprawienia w ten sposób wyrażonej im i Partii krzywdy.

W zakończeniu pracownicy ZPA Kędzierzyn przyjęli uchwałę wystosowania listu do KC PZPR, który w dniu tym został przesłany członkom obradującego VIII Plenum Partii.

List załogi do VIII Plenum KC PZPR

„Załoga Kędzierzyna zebrana na masowce w dniu 20 października przyjmuje z zadowoleniem pierwsze decyzje obradującego VIII Plenum KC PZPR. Dokooptowanie w skład KC PZPR tow. tow.: Władysława Gomułki, Mariana Spychalskiego, Zenona Kliszki i Ignacego Logi-Sowińskiego uważamy za konsekwentny krok na drodze do dalszej demokratyzacji naszego życia politycznego.

Opowiadamy się za kontynuowaniem dyskusji na temat usprawnienia sposobu zarządzania zakładami, żądamy pełnej możliwości dalszego eksperymentowania i uważamy, że w konsekwencji demokratyzacji życia politycznego i gospodarczego musi pomóc w walce narodu polskiego o podniesienie stopy życiowej.

Oczekujemy od Plenum zdecydowanego potępienia istniejących gdziekolwiek w naszym kraju elementów nacjonalistycznych, zasadniczo sprzecznych z ideologią socjalizmu.

Uważamy, że Plenum powinno jeszcze raz z całą mocą podkreślić niezłomny sojusz naszego kraju z krajami obozu socjalizmu, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim.

Jesteśmy pewni, że w wyniku obrad Plenum jeszcze bardziej umocniona zostanie jedność szeregów naszej Partii, jedynej gwarancji na drodze demokratyzacji i budownictwa socjalistycznego.”

Załoga
Zakładów Przemysłu
Azotowego
w Kędzierzynie



XXXIX Rocznic

Idea Rewolucji Październikowej jest niezwykła

Międzynarodowe i ogólnoludzkie znaczenie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 r. nigdy nie występowało tak jasno w świadomości mas pracujących całego świata jak dziś. W ciągu trzech z górą dziesięcioleci imperialiści i wsteczni, oszczercy wszelkiego pokroju i ludzie bez sumienia czynili wszystko, aby prawdę o Rewolucji Październikowej zatopić w morzu kłamstw, obelg i nienawiści.

Ale prawda o tej rewolucji jest niezwykła i nieśmiertelna. Nie ma takiej siły wstecznej, która byłaby w stanie zabić lub powstrzymać twórczy bieg dziejów społecznych, gdy towarzyszą mu dążenia i uczucia, nadzieje i sympatie wielu setek milionów najlepszych, najuczciwszych ludzi — ludzi pracy we wszystkich punktach naszego globu.

Na tysiącletnim szlaku historii ludzkiej rozpoczęła ona nową epokę — epokę całkowitego wyzwolenia mas pracujących. To określa jej znaczenie...

Dwukrotnie w ciągu ćwierćwiecza Naród Polski odzyskał wolność dzięki siłom, które wyrosły z Rewolucji Październikowej.

W oparciu o pomoc i doświadczenia rewolucji i budownictwa socjalistycznego ZSRR masy pracujące Polski i krajów demokracji ludowej mogły urzeczywistnić wielkie reformy społeczne i przystąpić do budowy fundamentów nowego ustroju społecznego — socjalizmu.



Dlaczego podmiany?

W celu uregulowania warunków i częstokroć rażącej dysproporcji w zarobkach jak również zmniejszenia czasu pracy w ruchu ciągłym, wprowadzono nowy system wynagrodzeń dla pracowników fizycznych, zatrudnionych we wszystkich Wydz. naszych Zakładów.

Pierwszym krokiem do realizacji tych założeń było dożądanie podniesienia zarobków pracownikom zarabiającym poniżej 500,— zł miesięcznie. Równocześnie z tym przystąpiono do analizy dotychczas stosowanych systemów płac, w wyniku czego stwierdzono, że były one zbyt skomplikowane i niezrozumiałe przez ogół pracowników, chociażby dlatego, że różne składniki premii przerastały płacę zasadniczą. W takich warunkach nie można było zaplanować miesięcznego budżetu rodzinnego.

Tak więc zasadniczym celem, wprowadzonej regulacji płac jest uproszczenie i ujednolicenie systemów, oraz zmniejszenie procentowego udziału premii w płacy zasadniczej. Wzamin za to nastąpi podniesienie płacy podstawowej średnio o 52 proc. W obecnym układzie premia stanowiłaby jedynie czynnik mobilizujący ale w mniejszym udziale procentowym, bez udziału na uprawnionych do pobierania premii A czy B.

Drugim niemniej ważnym zadaniem poprawienia bytu robotników jest wprowadzenie 48 godzinnego tygodnia pracy zamiast 56 godzinnego, — oczywiście bez zmniejszenia za-

robków. Fundusze przeznaczone na ten cel zagwarantują obecne płace mimo zmniejszenia ilości godzin do 200 miesięcznie.

Pełne uznanie należy się naszym pracownikom a szczególnie załozce Wydziału Amoniału za opracowany grafik, pozwalający na dostosowanie się do obowiązującego ustawodawstwa z zachowaniem 200 godzinnego miesiąca pracy. Grafik ten obowiązuje w ruchu ciągłym od dnia 1. X br. W parze z tym łączą się również sprawa zmniejszenia ilości godzin pracy a tym samym wylania się konieczność wprowadzenia podmian czyli wytypowania pracowników na zastępstwa w wolnych dniach w tygodniu.

Gdybyśmy przyjęli założenie, że na podmiany przyjmujemy nowych pracowników to wówczas nie byłoby w stanie przeprowadzić omawianej regulacji płac.

Podmiany muszą więc być wprowadzone bez zwiększenia zatwierdzonych etatów, przez co oszczędzimy wiele tysięcy złotych na podwyższenie płac. Jednakże nie wszyscy kierownicy Wydziałów podeszli do tej sprawy z należytyim zrozumieniem, a tym samym nie wygospodarowali potrzebnych etatów na podmiany, pozabawiając Dyрекcję możliwości właściwego przeprowadzenia regulacji, a inaczej możnaby powiedzieć poprawy płac.

Piotr Duda,

Od Redakcji: W związku z dużym zainteresowaniem re-

Dyskutujemy o nowych normach prawnych

Od pewnego czasu w całej Polsce toczy się dyskusja nad projektem nowego kodeksu karnego. Niewątpliwie obok tej ciekawej tematyki dyskusyjnej nie przejdą obojętnie pracownicy naszych zakładów.

Warto wiedzieć, że celem popularyzacji prawa Polski Ludowej jest przede wszystkim ogólnospołeczna dyskusja nad ważniejszymi przepisami prawa przed uchwaleniem projektu przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w postaci obowiązującej ustawy.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej i objęciu władzy przez klasę robotniczą, Sejm PRL uchwalił kilka ustaw z dziedziny prawa karnego a więcej jeszcze wydała dekrety Rada Państwa w tym okresie, gdy Sejm nie był czynny. Dnia 27. IX 1950 r. Prezydium Rządu powzięło uchwałę zobowiązującą Ministerstwo Sprawiedliwości do opracowania projektu kodeksu karnego. Dopiero na IV zjeździe zrzeszenia prawników polskich w 1955 roku w Warszawie, Minister Sprawiedliwości zawiadomił delegatów, że departament ustawodawczy zakończył ostateczną redakcję projektu nowego kodeksu karnego. Projekt nowego kodeksu karnego dzieli się na część ogólną i szczególną. W części ogólnej znajdują się artykuły, traktujące o założeniu ogólnym nowych przepisów i podają: zakres stosowania ustawy karnej, zasady odpowiedzialności, rodzaje przestępstw, jakie są wymierzane kary, kiedy może nastąpić przedterminowe zwolnienie, przedawnienie ścigania winnego popełnienia przestępstwa lub odbycia

kary przez skazanego, jakie są zasady odpowiedzialności nieletnich i inne.

Projekt wprowadza nowy rodzaj kary — karę pracy poprawczej na wolności, którą skazany odbywa albo w dotychczasowym miejscu pracy albo w innym zakładzie pracy, przy czym w okresie odbywania kary (trwającej od 1 miesiąca do 1 roku najwyżej) potrąca mu się 10—25 proc. zarobków. Zmienił się również charakter kary dodatkowej (pozbawienie praw publicznych) i ograniczył zakres jej stosowania. Projekt między innymi przewiduje uprawnienie sądu do całkowitego odstąpienia od wymierzenia kary, jeżeli przemawiają za tym wyjątkowe okoliczności sprawy.

Kara śmierci została wyeliminowana z ogólnego katalogu kar. Projekt zniósł podział kary pozbawienia wolności na areszt i więzienie. Ponadto wprowadzony zostaje nowy rodzaj kary o wybitnie wychowawczym znaczeniu — nagana. Nietuż w wieku od 13 do 17 lat ponoszą odpowiedzialność za popełnione przestępstwa ale zamiast represji karnej stosowane są środki wychowawcze — np. upomnienie, upomnienie z oddaniem pod dozór odpowiedzialny rodziców lub opiekunów, upomnienie z oddaniem pod dozór kuratora, umieszczenie w zakładzie wychowawczopoprawczym.

Powysze zmiany podajemy przykładowo, ponieważ projektowanych jest jeszcze wiele innych.

Część szczególna zawiera rozdziały o przestępstwach przeciwko: podstawom politycznym i gospodarczym PRL, obywatelowi i jego prawom, instytucjom państwowym i społecznym, powszechnemu bezpieczeństwu życia, zdrowia lub mienia, porządkowi publicznemu, gospodarce narodowej, obowiązkowi służby wojskowej. Zawiera mado spis przestępstw wojskowych.

Z zakresu przestępstw przeciwko Państwu Ludowemu wyłączono nielegalne posiadanie broni, zagrożone dotychczas karą śmierci. Projekt przewiduje wzmoczoną ochronę życia i zdrowia ludzkiego. Każdy zamach na zdrowie ludzkie będzie ścigany z oskar-

żenia publicznego, nie zaś z oskarżenia prywatnego, jak dotychczas przewiduje obowiązujący kodeks karny z 1932 r.

Nie wyczerpaliśmy wszystkich zaprojektowanych zmian, gdyż bliższe szczegóły, które niewątpliwie interesują czytelników, będziemy wyjaśniać dokładnie w dyskusji, którą otwieramy na łamach naszej gazety.

Z. Granowski,

Prezes Z. P. P. w Koźlu.

CZYTELNIKU

Projekt nowego kodeksu karnego znajdziesz na półkach księgarskich względnie w bibliotece Zakładowej. Przeczytaj uważnie — zapoznaj się z jego treścią. Jeżeli znajdziesz niejasności względnie masz jakieś własne pomysły do projektu zabierz głos w dyskusji. Twój udział w niej przyczyni się niewątpliwie do ulepszenia nowych norm prawnych. Na początek sugerujemy kilka pytań związanych z powyższą tematyką:

Czy zawarte w projekcie przepisy programowe są trafnie sformułowane, jakie zawierają braki?

Czy sformułowania dotyczące winy (art. 8 i 9) nie budzą wątpliwości — jeżeli tak, to jakie?

Czy i jakie wątpliwości budzą przepisy o nieczytelności i o poczytalności ograniczonej? Jak należy traktować czyni popełnione w stanie odurzenia alkoholowego?

ŻYCIA



W sobotę dnia 13. X. br. odbyło się z udziałem Viceministra inż. A. Kowalskiego i Dyrektora C. Z. inż. A. Radlińskiego ogólnozakładowe zebranie SIT-u. Na zebraniu tym wygłosili referaty sprawozdawcze z pobytu 5-osobowej delegacji ZPA w Związku Radzieckim inż. Dobrowolski oraz inż. Wolff. Inż. Dobrowolski mówił na temat „Syntezy kwasów tłuszczowych w ZSRR” inż. Wolff zapoznał słuchaczy z pracą radzieckich zakładów typu syntezy organicznej i Instytutów Badawczych.

W miesiącu lutym 1956 r. odbędzie się ogólnokrajowy Kongres NOT. Do wyników obrad tego Kongresu przywiązuja duże znaczenie Partia i Rząd. Na terenie naszego Województwa wstępem do organizacji Ogólnokrajowego Kongresu będzie Wojewódzki Zjazd NOT-u.

W czwartek, dnia 18. X. br. odbyło się w Opolu plenarne zebranie Wojewódzkiego Zarządu NOT w celu ustalenia programu prac przygotowawczych do odbywu kongresu. Do komisji roboczych weszło 3 przedstawicieli Oddziału SIT — Kędzierzyn (inż. Wolff, inż. Rokosowski, inż. Kocierz).

Na wyżej wspomnianym plenarnym posiedzeniu złożył bardzo ważne oświadczenie przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR. Treść tego oświadczenia była mniej więcej następująca:

W ubiegłym okresie uważano, że część inteligencji technicznej jest negatywnie ustosunkowana do idei, o które walczy Partia. Powodowało to generalne niechętnie ustosunkowanie się Partii do inteligencji technicznej. Ten okres należy obecnie do przeszłości. Dziś Partia uważa ogół inteligencji technicznej za swego sojusznika w walce o „Wielką Naprawę”. W związku z tym KW PZPR udzieli organizacji NOT-u wszelkiego poparcia przy organizacji kongresu.

Powysze oświadczenie ogół inżynierów i techników ZPA Kędzierzyn przyjmuje z dużą radością. Oświadczanie to zobowiązuje Zarząd Oddziału SIT Kędzierzyn do dużego wkładu pracy w celu jak najbardziej sprawnego przeprowadzenia dyskusji przedkongresowej w ZPA. Wynikiem tej dyskusji powinno być zgłoszenie konkretnych wniosków na odbywającym się Kongresie przez naszych inżynierów i techników.

Milionowe oszczędności

W centrali telefonicznej ZPA Kędzierzyn — dalekapis wypisywał następujące zdania: „Zwiększając planowane dostawy złomu, huty czekają na Wasze surowce wtórne, RZZ Stalinogród”. Wkrótce po przyjęciu skryptu dalekopisu powędrował do Pełnomocnika do spraw surowców wtórnych a przez niego do grupy złomowej zakładu. Takie wiadomości otrzymujemy często z Rejonowej Zbiornicy Złomu w Stalinogrodzie. Jesteśmy bowiem jednym z głównych dostawców złomu.

Na przestrzeni roku bieżącego wysłaliśmy między innymi naszym hutom żelaza 2000 ton stalowego złomu, Oddziałom Przerobu złomu w Stalinogrodzie, Koźlu, Gliwicach i Częstochowie — 1300 ton złomu oraz 250 ton złomu Zakładom Przerobu Metali Nieżelaznych w Nowym Bytomiu, Kętach, Sosnowcu, Zabrze i innych.

Dzięki usilnym staraniom działu zaopatrzenia mat. techn. uzyskaliśmy z huty Bobrek szczegółową analizę chemiczną i siłkową, która wykazała zawartość w zużytych katalizatorach średnio 65 proc. czystego żelaza, czyli w nieużytkach odkryliśmy cenny surowiec dla hut, za co huta „Bobrek” przekazała na konto Dyrekcji Budowy należność w sumie 153,9 tys. złotych. Ogółem do dnia 31. 8. 1956 r. zakład otrzymał za złom 514,2 tys. zł.

Przeszło pół miliona złotych to poważna suma jaką uzyskał Zakład dzięki intensywniej akcji

zbierania złomu. Suma ta wpływa na obniżkę kosztów zakładu. Ogólnie za 8 miesięcy zrealizowaliśmy 80 proc. planu dostaw złomu na rok 1956. Warto wyróżnić grupę złomową pod kier. ob. Świątka, wspomnieć również należy o nienaganej pracy członków Komitetu Złomowego Zakładu i opiece, jaką otacza akcję zbiórki surowców wtórnych Dyrektor Adm.-Handl. Plaskura Józef.

Nowoczesne obiekty przemysłowe jak huta im. Lenina oraz huta im. B. Bieruta w Częstochowie są zasadniczymi odbiorcami naszego złomu. ZPA Kędzierzyn jako dostawca złomu zdobył I-sze miejsce wśród zakładów podległych Rejonowej Zbiornicy Złomu w Stalinogrodzie.

Społeczny Komitet Złomowy realizując swój harmonogram prac, przeprowadzając systematycznie okresowe kontrole w ten sposób uszeregowal wszystkie oddziały pod względem należytej gospodarki złomem w I półroczu 1956 r.

I miejsce — Zakł. Budowy Aparatury.

II miejsce — Warsztaty Oddz. Pomiarowego i Automatyki.

III miejsce — Warsztaty Gł. Mechanika.

IV miejsce — Wyd. Amoniału.

V miejsce — Wyd. Gazowy.

VI miejsce — Wyd. Energetyczny.

VII miejsce — Wyd. montaowy SOWI.

VIII miejsce — Wyd. Kwasu Azotowego.

Zbigniew Iłowski



PRAWDA O B. H. P.

Nie z wieku lecz z „urzędu” podjąłem się napisania artykułu problemowego dla Biuletynu BHP. I stanąłem przed poważną trudnością. Cisnęło mi się setki różnych myśli, a raczej problemów, których obfite źródło tkwi w naszym Zakładzie. Wszystkie one były ważne, pilne i aktualne. Lecz żaden z nich nie nosił charakteru problemowego w znaczeniu szerszym. Omówienie każdego z nich z osobna już stanowiłoby artykuł – ale jeszcze nie problemowy.

Pracujemy i żyjemy w Kombinacie, który zatrudnia „dobrych kilka tysięcy ludzi”, w kombinacie stale poszerzanym, który z każdym dniem zwiększa poważnie swą produkcyjną zdolność. Zakłady nasze stworzyliśmy prawie z gruzów i nadal będziemy tworzyć nowe produkcje, dla nas pierwsze i w kraju jedyne. Jasne, że czynimy przy tym wiele błędów lecz za tym stwierdzeniem nie kryje się chęć usprawiedliwienia tych błędów ani istniejących jeszcze złych warunków BHP w naszym Zakładzie.

Takiego usprawiedliwienia nie miałem ani na myśli, ani też na celu. Raczej odwrotnie: poprawę stanu i to poprawę szybko. Trudno byłoby mi wybrnąć z kręgu myśli problemowych, gdyby nie wrześnieowy numer „Ochrony Pracy”.

Redakcja tego czasopisma ogłosiła bardzo ciekawy, a zarazem śmiały konkurs pod hasłem „Prawda o bhp”. Na wstępie do konkursu czytamy, że dotychczas nie podjęto jeszcze w dziedzinie bhp surowej krytyki – tego czynnika, który trzebi błędy minionego okresu, że tego zła nie obnażyliśmy, a szeroką krytyką Załóg nie doszliśmy do źródeł zła i nie wskazaaliśmy sposobu jego usunięcia. Zdawało się nam – a wielu ludziom odpowiedzialnym nadal jeszcze się zdaje – jakoby wszelkie uchwały Prezydium Rządu, ustawy, rozporządzenia i zarządzenia resortowe, jak również wewnętrzne dyspozycje czy też reorganizacje służb bhp – automatycznie poprawiały ten stan.

A tymczasem powstał tylko „korzystny klimat” dla tych zagadnień, ale klimat ten nie zlikwidował wypadków.

VII Plenum KC naszej Partii postawiło zagadnienie bhp jako pierwszoplanowe i zagadnienie to zostało dość ściśle powiązane z zagadnieniem wzrostu kultury materialnej naszego kraju. Takie powiązanie tych zagadnień gwarantuje ich pełną realizację.

Ale przecież II Zjazd Partii również nie po macoszemu stawiał sprawy bhp. Czy jednakże nastąpiła pełna ich realizacja? Raczej nie!

Dlatego naszym biuletynowi stawiam za cel również hasło „Prawda o bhp w naszym kombinacie”!

Pragnę aby głoszona, na łamach tego Biuletynu prawda o bhp kędzierzyńskich Azotów, przyniosła nam jaknajwięcej korzyści, korzyści namacalnych, widocznych jak również i tych niewidocznych – w sensie podbudowy już wytworzonego klimatu bhp. Zlikwidujemy wtedy w dużym procencie te najboleśniejsze dla nas wypadki powstałe w wyniku, jakże

często spotykanej egoistycznej obojętności, z przyczyn wadliwych projektów, brakoróbstwa, wykonawstwa inwestycyjnego, błędów technologicznych oraz lekceważenia zdrowia i życia ludzi.

Podniesiemy wtedy wysoko sztandar człowieczeństwa, właśnie stąd, z Kędzierzyna! – Z tego miejsca kaźni hitlerowskiej, przesyconego krwią i potem przedstawicieli wielu Narodów.

Niechże więc nikogo nie zabraknie pod tym sztandarem walki o prawdę behapowską.

Stanisław Matlakiewicz
st. inż. BHP

OD REDAKCJI

CZYTELNIKU! Egzemplarz, który trzymasz w ręku jest pierwszym numerem miesięcznika wydanego przez zespół redakcyjny „Biuletynu BHP”.

Myślą przewodnią kolegium redakcyjnego jest nawiązanie jak najszerszej łączności z pracownikami naszych zakładów. W Biuletynie między innymi chcielibyśmy omawiać osiągnięcia i trudności, oraz wszystkie te problemy, które wiążą się z warunkami bezpiecznej i higienicznej pracy. Bez Twojego udziału pismo to zmieni się w suchy, rejestrujący informator, nad którego przygotowaniem niepotrzebnie traciłoby cenny czas.

Aby Biuletyn był Twoim pismem, aby stał się odzwierciedleniem rzeczywistości. Ty Czytelniku musisz nam pomóc, nadsyłając swoje spostrzeżenia, wnioski, komentarze i artykuły. My ze swojej strony postaramy się w miarę możliwości zamieszczać je na łamach „Biuletynu”.

Korespondencję prosimy kierować na adres: Redakcja „Trybuny Azotów”, budynek administracyjny, pokój Nr 68, tel. 839.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Z szybkością 20 km na godzinę. . .

Zakłady nasze obejmują 8 km² powierzchni. Na obszarze tym około 20 km zajmują drogi dla ruchu kołowego, oraz rozprzestrzenia się sieć kolejowa o długości około 98 km. Jeżdżąc w ciągu dnia kursuje około 70 samochodów, oraz przejeżdżają ponad kilkanaście tysięcy ludzi. Fakty te mówią same za siebie. Wykazują bowiem poważne nasilenie pieszo i kołowego ruchu na terenie naszych Zakładów. Warto wobec tego przyjrzeć się jak wygląda stan jakościowy eksploatowanych tras, oraz bezpieczeństwo szczególnie w godzinach wzmożonego ruchu.

Drogi dla ruchu kołowego, o ile można je tak nazwać (ja nazwałbym je raczej szlakami na przełaj, służącymi do komunikacji) przedstawiają bardzo nędzny widok. Nawierzchnia niedbale utwardzona jest wyboista i nierówna. Po obu stronach prawie wszystkich dróg inwestorzy a częściowo pracownicy produkcji urządzili na drogach składowiska odpadków użytkowych i nieużytkowych. Stan taki przyczynia się do niesamowitego bałaganu. Na widok tej śmieciarni mimowoli nasuwa się myśl, że zakład nasz mimo tak dużej powierzchni jest jeszcze za mały, że brak nam miejsca na składowanie wszelkich odpadków.

Równocześnie z tym należy wspomnieć o braku chodników dla pieszych.

Z tej też przyczyny ludzie chodzą krajem lub środkiem dróg, po których jeżdżą również pojazdy mechaniczne. Zadziwiające tylko jest, że w tak niebezpiecznych warunkach jeszcze u nas nie zanożowano żadnego tragicznego wypadku. Możemy to zawdzięczać tylko temu, że na nierównej nawierzchni dróg samochodów nie należy powoli (jest to jedyna dobra strona tego smutnego faktu). Jednakże nie należy negować, że aczkolwiek powoli to jednak stan naszych dróg ulega ciągłej poprawie. Np. w bieżącym roku wybudowano (lecz niestety narazie bez chodników) jedną drogę o twardej nawierzchni biegnącą wzdłuż kombinatu.

W przyszłym roku zaplanowano budowę twardych nawierzchni na wszystkich drogach w rejonie wydzielów: Gazowego i Amoniaku oraz na Osiedlu Awaryjnym. Realizacja tych planów poprawi w znacznym stopniu fatalny stan dróg dla ruchu kołowego w kombinacie.

W związku z tym apeluję do wszystkich kierowników samochodowych, aby łącznie z poprawą dróg nie przekraczali obowiązujących wewnątrz kombinatu szybkości poruszania się pojazdów mechanicznych (20 km godz.). Równocześnie ostrzegam, że niestosujący się do tego przepisu będą karani z całą bezwzględnością.

Jerzy Jaszczyński

SPRAWA ORLIKA TRWA!

Dnia 11 sierpnia br. między godziną 4-tą a 7-mą rano pod pomostem kolektorów parowych, pomiędzy budynkami 210 i 211 uległ wypadkowi śmiertelnemu brygadzysta – ślusarz pogotowia parowego 57-letni Herman Orlik.

W tym dniu Orlik otrzymał polecenie sprawdzenia przyczyn spadku ciśnienia pary w rurociągu prowadzącym do Oddziału Generatorów. Celem wykonania polecenia należało wejść na pomost przy głównym kolektorze rozdzielczym i dotrzeć do zasuw parowej na wlocie rurociągu. Tak też wyglądała pokrótce ostatnia droga Orlika. Piszemy „ostatnia” bo do oznaczonego miejsca Orlik nie dotarł. Tuż przed zasuwą wpadł on w otwór powstały na skutek wyjęcia elementu podesłowego z siatki „Vema”. Wyjęty element leżał obok otworu. Otwór znajdował się na wysokości 6 m od ziemi. Upadając na ziemię Orlik doznał pęknięcia tętnicy głównej i skutkiem dużego wylewu krwi utracił życie.

Tak pokrótce wygląda przebieg wypadku. Nasuwa się natychmiast pytanie: „Kto winien?”

Prace Komisji Powypadkowej i szczegółowe śledztwo przeprowadzone przez Powiatową Prokuraturę w Koźlu nie przyniosły żadnego rozwiązania tej zagadki. Stwierdzono, że przed wypadkiem pracowali na tym podescie pracownicy „Termoizolacji”, używając otworu w podescie do transportowania materiałów izolacyjnych.

Fakty te jednak, choć stwarzają wiele pytań, nie dają rozwiązania zagadki: Kto winien?...

Tak więc dla instancji prawnych sprawa została zakończona. Rozstrzygnięto ją można by rzec połowicznie i odłożono „ad acta”.

Dla nas jednak, dla całej załogi Zakładów sprawa Orlika nie powinna się kończyć. Pod pomostami przechodzili i to bardzo często pracownicy różnych działów. Zastanawiającym jest to, że nikt nie zwrócił uwagi na fakt, iż w podestach, które buduje się dla zabezpieczenia obsługi mостów kolektorowych zastawia się pułapki.

Zaniedbań tego rodzaju znajdziemy na terenie naszego Kombinatu wiele. Wystarczy dla przykładu przypomnieć podobny, lecz w skutkach szczęśliwszy wypadek z dnia 23 listopada 1954 r. w Oddziale Konwersji. Tak samo jak Orlik, do otworu montażowego wpadł technik Edward Kurzydło. I w tym wypadku nie rozwiązano zagadki „kto winien”.

Tu właśnie tkwi sedno sprawy! Winowajcy przeważnie nieznani. Spotykamy się z anonimowością w rezultacie której wielu pracownikom grozi utrata życia, kalectwo, a w najlepszym wypadku długotrwałe leczenie.

Bezspornie nie można tu mówić o roztropnym stwarzaniu niebezpieczeństwa. Wina i to największa leży w tym, że wykonując prace na pewnych stanowiskach wielokrotnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, że pozostawienie nieubezpieczonego miejsca pracy może spowodować groźny w skutkach wypadek.

Za wypadek Orlika, jak i za wiele innych, oprócz bezpośrednich sprawców winę ponosi cała załoga, gdyż problem bezpieczeństwa to sprawa nie tylko Dyrekcji i BHP, ale wspólna sprawa wszystkich członków załogi Kombinatu.

Śmieć.

NASTĘPNY NUMER
BIULETYNU
UKAŻE SIĘ 30 LISTOPADA 1956 R.

Na odsiewkach bez zmian

Pierwszym oddziałem „ciagu azotowego” jest oddział generatorów. W oddziale tym z koks, powietrze i parę wodną otrzymujemy gaz generatorowy. Między wieloma innymi urządzeniami w oddziale generatorów zainstalowane są odsiewki. Są to urządzenia sortujące koks do zasilania generatorów, ustawione na podścielisku nad stanowiskami sterowniczymi. Uruchamiane są one z poziomu automatów sterowniczych.

Pod względem technicznym są to urządzenia proste i dość pospolite. W historii oddziału spisały się jednak w bardzo przykry sposób. Otóż przy naprawach łańcuchów odsiewek ulegli kolejno wypadkom:

17. XI. 1955 r. 17-letni pomocnik ślusarza ob. Kaleta Henryk,
7. VI. 1956 r. 43-letni ślusarz ruchowy ob. Adam Edward,
22. VIII. 1956 r. 19-letni wagowy sortowni koks ob. Wieczorek Władysław.

Powyższe wypadki nastąpiły przede wszystkim na skutek braku porozumienia pomiędzy wykonującymi naprawy, a sterowniczymi generatorów. Sterowniczy generatorów nie wiedząc o tym, że na odsiewkach ktoś pracuje, łączyli je i to było przyczyną, że palce ślusarzy dostawały się między łańcuchy i koła zębate napędów.

Nasuwa się teraz pytanie: Czy po pierwszym wypadku nie znaleziono środków zapobiegawczych, które by wykluczyły możliwość zaistnienia podobnych przypadków w przyszłości? Postaram się znaleźć odpowiedź na to pytanie:

Po wypadku ob. Kalety, Komisja Powypadkowa wydała polecenie, by wykonać tablice ostrzegawcze, które każdorazowo miały być zawieszane na wyłączniku odsiewki na czas, w którym odsiewka jest naprawiana. Tablice ostrzegawcze o ustalonej treści wykonano, rozdano je ślusarzom ruchowym, oraz pouczone ich, w jaki sposób tablice te winny być stosowane. Zalecenie to okazało się jednak niewystarczające. Ślusarze ruchowi schowali tabliczki ostrzegawcze do swoich szafek i stosowali je tylko wtedy, kiedy mieli na to ochotę.

Ob. Adam dowiedział się o awarii odsiewki V generatora przed godz. 3⁰⁰. Spieszył się bardzo z wykonaniem pracy, gdyż za zgodą mistrza miał już o godz. 6⁰⁰ iść do domu. Do naprawy łańcucha przystąpił więc bez uprzedniego zawieszenia tablicz-

ki na wyłączniku odsiewki, w wyniku tej „nieostrożności” ob. Adam poszedł do domu z poranionymi palcami prawej ręki.

Ob. Wieczorek był wagowym sortowni koks. Ze względu na to, że

Czego się Jaś nie nauczył...

Dobry przykład kierownika wpływa z reguły bardzo dodatnio na podległą mu załogę, dlatego też spodziewano się, że przede wszystkim personel inżynierjno-techniczny będzie się garnał do organizowanych przez zakładową komórkę BHP kursów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. A oto jak w istocie wygląda sytuacja w naszych zakładach.

Część kierowników oddziałów i wydziałów świadoma swoich obowiązków w zakresie BHP, nie tylko gorąco apelowała do podległych im pracowników na odprawach roboczych i zebraniach załogowych do udziału w szkoleniu behapowskim, ale sama jako pierwsza na takie kursy pilnie uczęszczała, zdając z pomyślnym wynikiem egzamin końcowy.

Uważamy, że postąpili bardzo słusznie nie tylko dlatego, iż dali dobry przykład, ale równocześnie zachowali się jak wysoki wartościowi uświadomieni oficerowie produkcji. Ci kierownicy wiedzieli, że odpowiadając za zdrowie i całość powierzzonej sobie załogi, winni przede wszystkim i to lepiej od podopiecznych znać wszelkie środki zapobiegawcze przed wypadkami.

Ponadto stwierdzić należy, że dotychczas nie przeszkolono jeszcze w kombinacie kędzierzynskim 261 osób personelu inż.-technicznego, w tej liczbie technologów wydziałowych, techników, kierowników zmianowych, a szczególnie mistrzów zmianowych. Na czoło wysuwa się tu pion produkcyjny z ilością 185 osób, w którym znowu największą część stanowi Dz. Gł. Mechanika w ilości 57 osób. Na drugim miejscu kroczy S. O. W. I. ilością 53 osób nieprzeszkolonych, wreszcie Biuro Transportowe z ilością 23.

Spis nieprzeszkolonych wykazuje głównie młodszy personel inżynierjno-techniczny, który przyszedł dopiero ze szkół. Aczkolwiek ludzie Ci pewien zasób wiadomości z zakresu B. H. P., zdobyli na wyższych uczelniach, to jednak przydałoby się, aby na miejscowych kursach zapoznali się ze specyficznymi dla zakładu zagadnieniami B. H. P.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że tak duża ilość personelu inż.-technicznego nie ukończyła jeszcze przeszkolenia. Inależy przyznać, że na to złożyło się wiele przyczyn obiektywnych, niezależnych od pracownika. Niemniej jednak niezbędne jest, aby cały personel inżynierjno-techniczny ułaczył się w nurt doszkalania aby z końcem roku nie było już w kombinacie ani jednego nieprzeszkolonego. Opornych, którzy tylko z lenistwa unikają kursów B. H. P., a zajmują kierownicze stanowiska, ostrzegamy i zarazem przypominamy o istniejącym zarządzeniu Prezydium Rady Ministrów, zabraniającym nieprzeszkolonym w zakresie B.H.P. zajmowania kierowniczych stanowisk od brygadzysty począwszy.

Jednocześnie pamiętajmy o surowych wyrokach sądowych, skazujących pracowników Zakładów kędzierzyńskich na wysokie kary za niedopilnowanie i nie dostosowywanie się do zarządzeń B. H. P.

Radnasz

na jego zmianie brakowało ślusarzy ruchowych, decyzją mistrza zmianowego i mistrza produkcji skierowany został do prac ślusarskich. Ani jeden, ani drugi mistrz nie dostarczył ob. Wieczorkowi tablic ostrzegawczych, nikt nie poinstruował go o koniecznych środkach ostrożności. Czy nie ma możliwości zlikwidowania wypadków przy naprawach odsiewek?

Wydaje mi się, że tak. I tu należy zastosować następujące środki zapobiegawcze: po pierwsze wzmocnić dyscyplinę przestrzegania instrukcji BHP, z drugiej strony ograniczyć możliwości mistrzów, którzy przenoszą samowolnie pracowników na stanowiska wymagające specjalnych kwalifikacji, a tabliczki ostrzegawcze umieścić przy każdej odsiewce tak by ślusarz przystępujący do naprawy nie musiał jej szukać, a tylko zdjąć z odsiewki i zaniósł do zawieszenia na wyłączniku.

Takie są moje propozycje. Ciekawo jestem co sądzą o tym zainteresowani pracownicy.

Mgr J. Smoczkiwicz

CZEKAMY NA DECYZJE

W dużej i widnej hali stolarni na Wydziale SOWI znajduje się 13 agregatów do obróbki drzewa. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że warunki zatrudnionych tam robotników są idealne. Tymczasem w tak ważnym wydziale jakim jest SOWI w naszym Zakładzie brak jest ekshaustora. Okazuje się bowiem, że na jego zainstalowanie konieczna jest zgoda Dyrekcji Naczelnej z uwagi na to, że TPF nie posiada w swym budżecie pozycji na inwestycje, a ponadto Biuro Projektów ZPA jakoś do tej pory nie może wykonać koniecznej dokumentacji.

Sprawa ta nie jest nowością zarówno dla Rady Zakładowej, jak Komitetu PZPR i pomimo tego do tej pory nie się uczyniło w kierunku przyspieszenia instalacji ekshaustora. Wydaje się jednak, że problem ten winien być równorzędny z zagadnieniami BHP tym bardziej, że Wydział SOWI posiada na swym koncie 1,5 mlj. złotych oszczędności, a mając tak poważne fundusze, można z powodzeniem przyspieszyć poprawę warunków pracy pracowników stolarni, SOWI.

Z. Smarzyński
technik B. H. P.

CZY AZOT SIĘ PALI?

Azot? Ależ tak!!!

W dniu 16 sierpnia br. brygada SOWI pod nadzorem ob. Kocjana podłączyła rurociąg azotowy dla Wydz. Bezwodnika Kw. Ftalowego na pomoście rurociągowym między Centralą Chłodniczą a Syntezą Amoniakową.

Wspomnianą pracę uzgodniono z kierownictwem Wydziału Gazowego uzyskując zapewnienie, że podłączany rurociąg nie będzie pod ciśnieniem, a raczej będzie zawierał trochę „normalnego azotu”.

Tymczasem w toku prac w miejscu spawania wybuchnął silny płomień palącego się gazu. A więc czyżby azot miał się palić? Zaintrygowany tym faktem inż. bhp. po wygaśnięciu płomienia polecił, wykonać analizę tego zagadkowego azotu. Wynik analizy wykazał zawartość azotu w ilości 53,6% — a oprócz tego 25% metanu 11,4% wodoru i inne drobne zanieczyszczenia.

Zapytacie, skąd u licha w rurociągu azotowym znalazł się wódór i metan.

Z a g a d k a? Tak! I to poważna zagadka! Zagadka, która tym razem w swych skutkach okazała się bardzo szczęśliwa. Rozwiązanie tej zagadki pozostawiamy inż. inż. Kmicielowi, Moskalowi, — no i Głównemu Technologowi. Trzeba wreszcie sprawę gospodarki rurociągiem azotem postawić na właściwej platformie, tam bowiem nie można tolerować żadnych „dzikich podłączeń”.

Stanik

REFLEKTOREM po Zakładzie

Pracownicy Biura Projektowo-Konstrukcyjnego czekają na realizację wniosku złożonego na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Rady Kobiecej w sprawie wybudowania pokoju higienicznego dla 70 kobiet.

K.

Kierowca * Działu Transportowego Jerzy Ogórek od dłuższego czasu poszukuje „opiekuna” odkrytych i niezabezpieczonych studzienek przy budynku Zakładowego Domu Kultury — chciałby sobie z nim „porozmawiać”.

Już dwa lata minęły od czasu otwarcia tych studzienek i do chwili obecnej „troskliwym opiekunom” brakowało czasu na ich zabezpieczenie.

Kos.

Ostrzegamy pracowników Z. P. A. przed skracaniem sobie drogi przez tory kolejowe na stację w Bierawie z uwagi na to, że istnieje zakaz chodzenia po torach kolejowych wydany przez Dyrekcję Zakładów (patrz: tablice ostrzegawcze).

W razie zaistnienia wypadku zostanie przeprowadzone dochodzenie powypadkowe wykazujące Waszą winę.

P. S. Wyjaśniamy, że zarządzenie to obowiązuje również niektórych pracowników komórki BHP korzystających z usług kolei.

Kos.

Dnia 17. X. br. odbyła się dokładna lustracja XV jednostki konwersji, IV dmuchawy gazu w Oddziale Odsiarczania, oraz wyciągu żaładocznego siarki. Lustracja miała na celu ustalenie usterek tych urządzeń przed oddaniem ich do eksploatacji.

Komisja zaskoczona została faktem, że w porównaniu z poprzednimi lustracjami urządzenia te nie wykazały prawie żadnych braków w wykonawstwie. Terezułaty osiągnęło kierownictwo inwestycji wydziału gazowego poprzez realizację hasła: Jednostki oddawane do produkcji oddajemy bez usterek”.

J. Hartmann

Kiedy wreszcie w budynku administracji Dyrekcji Budowy urządzenia sanitarne (ustępy, umywalnie itp.) będą odpowiadały wymogom higieny? Powiedziałyby ktoś: „Wtedy, kiedy użytkownicy będą utrzymywali te urządzenia w takim stanie, w jakim chciałoby je zastać”. Czy powiedzenie to jest słuszne? Bezwzględnie tak, ale nie wyczerpuje zagadnienia.

Od kilku lat bowiem nie widzieliśmy tych urządzeń w należytym stanie: uszkodzone elementy spłuczkowe, brak papieru toaletowego, zatkane umywalki. Warto wspomnieć, że czasem można znaleźć papier toaletowy w ustępach! Jest to znak, że na terenie Zakładów przebywa delegacja rządowa lub wy-cieczka gości zagranicznych.

Proponujemy, aby dział administracyjno gospodarczy Dyrekcji Budowy skorzystał z przykładów należytej pracy sekcji administracji-gospodarczej S.O.W.I., tam bowiem higiena nie budzi żadnych zastrzeżeń. Ubikacje S.O.W.I. świecą czystością, wszystkie urządzenia działają, a każdemu pracownikowi wydano ręczniki i mydło.

Czyżby nie udało się tych spraw załatwić również dla dobra pracowników administracji?

Łom

ZWIĘDŁE LAURY

W końcu czerwca br. w oddziale generatorów przeprowadził kontrolę zespół powołany przez C.Z.P.S.Chem. W protokole pokontrolnym czytamy: „Stwierdza się, że w ostatnim okresie stan techniczny bezpieczeństwa, pracy w oddziale generatorów poprawił się w dużym stopniu”.

Jeden z członków komisji powiedział: „Pracownicy wszystkich generatorowni w Polsce winni brać przykład z oddziału generatorów w Kędzierzynie”.

Jednakże ostatnia lustracja oddziału w dniu 15. X. 56 r. wykazała pogorszenie sytuacji. Wokół budynku generatorów leżą stosy zużytych cegieł szamotowych, złomu stalowego, oraz zużyte części armatury. Czyżby kierownictwo i załoga oddziału osiadły na laurach utkanych orzeczeniem komisji?

J. Hartmann

Redaguje: Kolegium. Redakcja mieści się w bud. Adm. Z.P.A. pok. 68 tel. 839 N-Kę-7-125 zam. 531

Budować - ale jak?

W budownictwie socjalno-bytowym Zakładów Przemysłu Azotowego można by w zasadzie wyodrębnić dwie dziedziny. Pierwszą najbardziej istotną będzie sprawa budownictwa mieszkaniowego, drugą budowa obiektów dla potrzeb socjalnych i kulturalnych. W parze z tym idzie również budowa pomieszczeń i urządzeń dla celów produkcyjnych i socjalnych już na terenie samego zakładu.

Obecny okres w dziedzinie budowy i rozbudowy urządzeń socjalno-bytowych nie należy do łatwych. Jesteśmy bowiem w trakcie prac związanych z uporządkowaniem zaniedbań nagromadzonych od lat. Właśnie te zaniedbania i zapomniane sprawy przeszłości zmuszają nas nieraz do doraźnych i prowizorycznych rozwiązań, obok realizacji planowego rozwoju budownictwa socjalno-bytowego.

Nie więc dziwnego że pod adresem budowniczych padają niejednokrotnie gorzkie słowa krytykujące bardzo słusznie jakość wykonywanych robót budowlanych, bądź też przedłużający się okres przekazania obiektów do użytku.

Szukając odpowiedzi na te najbardziej ważne i nurtujące naszą załogę zagadnienia, zacznie-

my od spraw budownictwa mieszkaniowego. I tak na przykład: Roboty wykonywane przez Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego i Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane na terenie Koźła, Kędzierzyna i okolic w zakresie t. zw. budownictwa rozproszonego prowadzone są w sposób godny napiętnowania. Interwencje inwestora, w roku bieżącym w stosunku do wykonawców, bardzo często nie odnoszą należytych rezultatów. Przedsiębiorstwa te cechuje jakaś zastanawiająca beztroska, co w pierwszym rzędzie odnosi się do Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Opolu. Widać wyraźnie, że kierownictwu tego przedsiębiorstwa obca jest świadomość konieczności nadążania budownictwa za potrzebami pracowników kombinatu zamieszkujących w Kędzierzynie. Koźlu i okolicy.

Niepokoją nas również sprawy leżące w kompetencji generalnego wykonawcy, którym jest OPZB. Należałoby przedstawić to zagadnienie problemowo z dwóch stron. Pierwszym zagadnieniem będzie kwestia dotrzymania terminów ustalonych planem działalności inwestycyjnej, drugim wynikająca z tego potrzeba przyspieszenia wykonania zadań w stosunku do tych terminów.

Mówiąc o terminach (a wiemy że w wielu wypadkach są nie dotrzymane) warto wspomnieć o dokumentacji, która sporządzona wadliwie bądź też z opóźnieniem wpływa hamując na tok budowy. Bo trzeba wiedzieć, że nie terminowe wykonanie dokumentacji kuchni i ławy i mleka, konieczność uzupełnienia dokumentacji szkoły na Osiedlu i częściowo hoteli, to także przyczyny opóźniające roboty budowlano-montażowe. Równocześnie z tym nie należy zapominać, że organizacja budowlana nie dołączyła efektywnych starań, aby w maksymalnie możliwym stopniu opóźnienie to zmniejszyć, a przeciwnie jak to miało miejsce na przykład przy

budowie kuchni i ławy i mleka zajęła stanowisko formalistyczne.

Dalej, tempo robót z różnych przyczyn jest w dalszym ciągu niedostateczne. Wprawdzie kierownictwo organizacji budowlanej zapewnia nas o możliwości dotrzymania terminów ustalonych na 1957 r., to jednak nauczni doświadczaniem w innych wypadkach mamy poważne zastrzeżenia czy będą one dotrzymane, np. w odniesieniu do budowy żłobka, budynku socjalnego na wydziale gazowym i szkoły, która już od września 1957 r. musi być oddana do użytku młodzieży.

Te słuszne, poparte doświadczeniem obawy skłaniają inwestora (Dyrekcję Zakładów) do przyspieszenia budowy obiektów objętych planem na 1957 rok. Doszło nawet do tego, że Zakłady nasze wyraziły gotowość ponadplanowego definsosowania tych obiektów kosztem robót przemysłowych. Jednakże sprawa ta skończyła się niepowodzeniem z uwagi na słaby potencjał brygad budowlanych na prawie wszystkich obiektach ZPA.

Czy więc w świetle poruszonych zagadnień istnieją jakieś możliwości zaradec? Niewątpliwie tak. Zasadniczym postulatem, który należy skierować pod adresem organizacji budowlanych to wzmocnienie obsady obiektach socjalno-bytowych, aby nie tylko zagwarantować planowane terminy ukończenia, ale stworzyć warunki dla przedterminowego ukończenia budów. W tej dziedzinie władze nadrzędne organizacji wykonawczych, winny wykonać swą jak najdalej idącą pomoc. Służba Inwestora winna bardziej niż dotąd wnikliwie zabezpieczać wszystkie w jej kompetencji leżące sprawy, i dążyć do przedterminowego wywiązania się ze swych obowiązków. Te dwa momenty prawidłowo zsynchronizowane pozwolą na daleko idącą poprawę w budownictwie socjalno-bytowym Zakładów.

Mgr Janusz Głowacki

Sieroca dola produkcji półtechnicznej

Wydział Produkcji Półtechnicznej, dawniej Produkcji Próbnych jest jednym z pierwszych produkcyjnych wydziałów naszego kombinatu. Dotychczas prawie nikt o nim nie pisał w „Trybunie Azotów” i nie wszyscy pracownicy ZPA wiedzą o jego istnieniu. Zapewne został „przycięmiony” przez młodsze wydziały o wielkotonażowej produkcji.

Jednak ośmielam się postawić twierdzenie, że otrzymywane produkty w tym wydziale, choć w ilościach stosunkowo małych, są niemniej ważne dla narodowej gospodarki od amoniaku, saletrazku, bezwodnika kwasu ftalowego i innych. Dla potwierdzenia tego podaję przeznaczenie wytwarzanych przez nas produktów.

Paranitroetylobenzen i dwucyjandwamid są półproduktami do otrzymywania cennych leków. Pozatym dwucyjandwamid otrzymywany z nawozowego azotniaku, jest półproduktem do otrzymywania belaminy, z której przemysł tworzy szlacznych wyłacza artykuły gospodarstwa domowego, do otrzymywania dużego asortymentu żywic, niezbędnych środków pomocniczych dla przemysłu włókienniczego, papierniczego i garbarskiego; do otrzymywania kwasoodpornych i wodoodpornych lakierów itd.

Wyżej wymienione produkty są u nas wytwarzane. Produkcja ich i asortyment ciągle powiększa się. Z rozwojem ich wiąże się zawsze dwójakie zagadnienie. Opanowanie dotychczas nieznanym w Polsce technologii i opanowanie sposobu ich użytkowania, który także nie jest łatwy. Tym tłumaczmy stosunkowo powolny wzrost tych produkcji. Jednak wzrost ten jest szczególnie wyjątkowy w naszych Zakładach, bo nie poprzedzają go nakłady inwestycyjne.

Zwiększenie zdolności produkcyjnych odbywa się na drodze

postępu technicznego, poprzez zmianę technologii, używanie do produkcji tańszych surowców, usuwanie wąskich przekrojów produkcyjnych aparatury oraz intensyfikację procesów. Postęp ten jest szczególnie wielki u progu Planu 5-letniego. Już dzisiaj mogą powiedzieć, że roczny plan produkcyjny objęty planem techniczno-przemysłowo-finansowym 1956 r., Wydział Produkcji Półtechnicznej wykona przed terminem, a koszt techniczny wytwarzania poszczególnych wyrobów będzie poniżej planowanego kosztu i planowanych zadań oszczędnościowych. Nadwyżka produkcyjna żywic typu aminoplastów będzie mogła być wysyłana na eksport głównie do Czechosłowacji.

Podobnych osiągnięć życzymy wszystkim wydziałom ZPA Kędzierzyna. Wtedy upragniony i zaplanowany fundusz zakładowy na pewno będzie przekroczony. Ponadto wzywamy do współzawodnictwa o zdobycie przechodniego sztandaru dla „Przodującego Wydziału Produkcji Organicznej” wszystkie Wydziały Produkcji Organicznej.

My natomiast, będziemy starać się go nie oddać jak rok długi.

Henryk Dreła

P. S.

O sprawach nietechnicznych, ogólnych o współzawodnictwie, o bólach załogi i o jej najlepszych pracownikach opowiem następnym razem.

Książka i czytelnik

W bibliotece naszej znajduje się 5000 książek, z tego 95 proc. to literatura piękna, a resztę stanowią książki o tematyce popularno-naukowej oraz polityczno-społecznej. Z książek tych korzysta 1250 czytelników w przeważającej większości młodzież szkolna oraz starsi, znikomy procent stanowi młodzież pracująca. Najchętniej czytane są książki takich autorów jak: Sienkiewicz, Krasiński, Żeromski, Iwaszkiewicz, Pułaski — a z obcych: Tolstoj, Hugo, Undset, Erenburg, i Makarenko.

Wielkim powodzeniem cieszą się również książki o tematyce kryminalnej, np.: Coopera „Słonecznik”, Doyle „Przemyślenie Sherlocka Holmesa”, powieści Agaty Christie i inne. Młodzież szkolna chętnie czyta książki o tematyce podróżniczej.

Przeciętna ilość wypożyczeń dziennie waha się w granicach od 25 do 35. Wyjątki stanowią soboty, gdyż ilość wypożyczeń w tych dniach tygodnia jest o wiele większa. Do czytelników, którzy przeczytali najwięcej książek w naszej bibliotece należą między innymi: Elżbieta Czerniak, Lucja Siencel, Adolf Herbst, Stefan Klimke i Barbara Morawiec. Mamy jednak i takich czytelników, którzy potrafią czytać jedną książkę 8 do 9 miesięcy, do nich należą: Zbigniew Marszałkiewicz, Stefan Żernik, oraz Henryk Dobrowolski, którzy mimo kilkakrotnych upomnień wypożyczonych książek nie zwracają.

W. B.

W numerze:

**Biuletyn
B. H. P.**

**dodatek miesięczny
„Trybuny Azotów“**

Do trzech razy sztuka

Nie jeden z nas widzi na terenie kombinatu, jak w taki czy inny sposób marnuje się materiały budowlane, montażowe, a nawet gotowe produkty. Widząc te fakty karygodnego marnotrawstwa wżruszamy ramionami mówiąc: „co mnie to obchodzi — są inni od tego by zajmowali się tymi sprawami”. Taki stosunek niektórych naszych pracowników do mienia społecznego powoduje opóźnianie procesu polepszania naszego bytu. Nie mogę spokojnie na to patrzeć, postanowiłem napisać o tych sprawach apelując również do Was czytelnicy — piszcie! A oto fakty:

Jeszcze z początku 1955 roku OPZB przystąpiło do wyłożenia płytkami kwasoodpornymi tacy pod zbiorniki stożkowe w Wydz. Kwasu Azotowego. Fachowcy chcieli „od siedmiu boleści” wyrównać spód tacy asfaltem o niskiej topliwości, którego grubość miejscami dochodziła do 70 mm, nałożyli nań kit kwasoodporny i płytki kwasoodporne, a fugi między płytkami zalali asfaltem. Robota gotowa — tylko odebrać.

Wszystko „może” byłoby w porządku, gdyby inspektorom nadzoru z ZPA nie przyszło z pomocą słońce. Jak troszeczkę lepiej przygrzało, asfalt się rozpuścił, wydołował spod kitu na wierzch, a płytki zaczęły pływać.

Nie pozostało nic innego tylko spisać urzędową notatkę, przy czym wykonawca OPZB zobowiązał się ponownie wykonać robotę zgodnie z dokumentacją. Tym razem podkład pod kit kwasoodporny wykonano z asfaltu o wysokiej topliwości, nałożono warstwę kitu i dosłownie nalepiono płytki, zapominając je wcisnąć w kit w taki sposób by fugi między nimi były wypełnione. „Starym zwyczajem” zaczęto zalewać fugi asfaltem. Znowu źle i to z „braku fachowców” mówią tow, z OPZB, ale to nic... wykonamy zgodnie z dokumentacją: osadzimy płytki na kicie kwasoodpornym, jednak tak szczelnie, aby fugi między płytkami były całkowicie wypełnione kitem kwasoodpornym.

Roboty prowadzone są w tempie bardzo słabym. Zapytuję: kto poniesie odpowiedzialność za kilkakrotne marnotrawstwo, kitu kwasoodpornego z importu, asfaltu, płytek kwasoodpornych, niedotrzymanie umownych terminów, czterokrotne niepotrzebne wykonanie robót — moim zdaniem wykonawca DPZB, który winien ponieść konsekwencje.

Aleksander Lechtalski

Czego chcemy od Rady Zakładowej

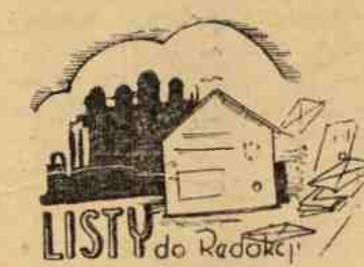
Gdybyśmy zapytali któregoś z naszych pracowników jakie jest jego zdanie o nowej Radzie Zakładowej to niewątpliwie usłyszeliśmyby wiele wypowiedzi mówiących o lepszej i sprawniejszej pracy związkowej.

Wyniki tej pracy zaobserwować można choćby na polu likwidacji zaległości i zaniedbań Kasy Zaspomogowo-Pożyczkowej.

Większą niż dotychczas troską otoczono również sprawy Socjalno-Bytowe. Znajduje to wyraz choćby w nowym systemie przydziału mieszkań pracownikom naszych Zakładów. O tym kto otrzyma i komu najbardziej potrzebne jest mieszkanie decydują w pierwszym rzędzie Rady Oddziałowe. Niezależnie od tego członkowie Prezydium Rady Zakładowej wyjeżdżają w teren w celu zbadania warunków mieszkaniowych naszych pracowników.

Na podstawie przeprowadzonych kontroli w tym zakresie Komisja socjalno-bytowa przydziela mieszkania najbardziej potrzebującym. Przykłady przytoczone fragmentarycznie nie obrazują całokształtu osiągnięć, które słusznie przypisać należałoby naszej Radzie Zakładowej. Tym niemniej jednak istnieje jeszcze wiele spraw, które jakby wymykały się Radzie Zakładowej z pola widzenia. Na przykład: chcielibyśmy aby organizacja Związkowa bardziej wnikała w realizację zobowiązań Dyrekcji zawartych w umowie zbiorowej w sprawach socjalno-bytowych i BHP.

Oczekujemy od Rady interwencji w sprawie wypłaty premii



LISTY do Redakcji

za współzawodnictwo w III kwartale i uregulowania nadpłaty podatków od 1953 r.

Nie wiemy również jak przebiega przydział czasów pracowniczych i skierowań sanatoryjnych.

Wydaje mi się, że dobrze by było gdyby Rada Zakładowa o tych wszystkich sprawach informowała załogę na łamach gazety.

Kazimierz Gwóźdź,
Korespondent.

Oczekujemy wyjaśnień

Wśród pracowników zakładowego OZR krąży takie powiedzenie: „jeżeli chcesz korzystać z przydziału deputatu węglowego — popracuj choć tydzień w Zakładach”.

Uzasadnienie: Pracownicy ZPA przeniesieni do OZR otrzymują przydziały węgla, a pracownicy zatrudnieni w OZR od kilku lat węgla nie otrzymują, pomimo że podlegają tej samej dyrekcji i powinni mieć te same uprawnienia.

Wydaje się, że tą sprawę należałoby jakoś uunormować. Oczekujemy wyjaśnień dyrekcji.

Paweł Kolasa,
Kier. OZR.

Ważne dla rodziców

Staraniem Wydziału Oświaty PPRN w Koźlu uruchomiona została w tym mieście Poradnia Pedagogiczna, przy ul. Piastowskiej Nr 13 (budynek Związku Nauczycielstwa Polskiego).

Poradnia czynna jest w każdy dzień w wychowaniu dziecka poprzez udzielanie porad i wskazówek odnośnie wychowania dzieci i młodzieży w wieku od lat 3—18-ty. Porad tych udziela specjalista z zakresu kształcenia i wychowania dziecka, w sprawach wyboru dalszego kierunku nauki, itp.

Poradnia czynna jest w każdy wtorek w godz. od 16 do 18-tej.

Zmarnowane pieniądze

Na placu przed siedzibą Głównego Mechanika ZPA od kilku-nastu miesięcy leży sobie 19 beczek żelaznych przeznaczonych jakoby do segregacji oliwy. Piszący „jakoby”, bo do użytku w tym celu się nie nadają z uwagi na wadliwe wykonanie. Prawdopodobnie spotka je taki sam los jak każda rzecz wytworzona przez brakoroba — upłynięcie zbędnych remanentów. No cóż, to jasne, innego wyjścia nie ma.

Ale wydaje się, że przy tym wszystkim warto się zastanowić nad faktem, że na wyprodukowanie tych beczek oprócz surowców zużyto 626 roboczogodzin, a więc tym samym wyrzucono jakby w błoto poważne sumy, które niewątpliwie nie przyczynią się do obniżki kosztów własnych.

Franciszek Opilka,
Korespondent.

TRYBUNA SPORTOWCA

Brawo młodzi piłkarze

Jedną z najaktywniejszych sekcji naszej „Unii” jest sekcja piłki ręcznej składająca się z trzech drużyn: 1. żeńskiej — drużyny wojewódzkiej klasy wydzielonej, 2. męskiej — drużyny klasy A i drużyny juniorów.

sunieciu tych braków przez intensywne treningi i uzupełnienie składu, drużyna powinna odegrać w przyszłych mistrzostwach, poważniejszą rolę.

Tak jak drużynę żeńską tak drużynę męską udało się trenować.

berg Berthold i Mysz Gerhard. Tym zawodnikom należy się specjalna pochwała.

Obecnie w drugiej rundzie rozgrywek drużyna wystąpiła w pełnym składzie i zdobyła upragniony awans do ligi międzywojewódzkiej.

Warto podkreślić, że kol. Baron Eugeniusz zaprowadził w br. długofalowe współzawodnictwo drużyny seniorów.

W podsumowaniu końcowym prowadzą: 1) Piela Gerhard 3940 pkt., 2) Mysz Gerhard 3830 pkt., 3) Grzesik Ewald 3780 pkt., 4) Mikola Józef 3775 pkt., 5) Tamberg Berthold 3750 pkt., 6) Łuzyna Paweł 3720 pkt.

Zaznaczyć należy, że punktacja powyższa obejmuje mecze mistrzowskie oraz punkty za pracę zawodową, życia prywatnego, udział w masowych imprezach, udział w obchodach itp. Najlepszymi strzelcami ataku drużyny są: Piela 29 bramek, Miłota 27 bramek, Reichel 23 bramek, Łuzyna 21 bramek. Nadmieniamy, że dzięki opiece Rady Głównej Zrzeszenia „Unia”, sekcja ta nabrała rumieńców rozwoju. Rada Główna ZS Unia trafnie zakwalifikowała sekcję tą jako wyczynową, pokrywając wszelkie wydatki tej sekcji. Dzięki dotacji Rady Głównej, zgodnie z prenumeratą sekcja odbyła w br. obóz kondycyjny drużyny seniorów w Karpaczu. Radzie sekcji w składzie — kierownik — kol. Ptak Kazimierz, trener i założyciel sekcji — kol. Baron Eugeniusz, sekretarz — kol. Wilisz Jerzy, skarbnik — kol. Grzesik Ewald, gospodarz — Niemiec Teodor, życzymy dalszych owocnych wyników a drużynie dodatnie wyniki w lidze międzywojewódzkiej.

E. Baron

O spartakiadzie
w następnym
numerze

M. Ostra



Uwaga — Start!

Drużyna żeńska zakończyła już mistrzostwa i sprawiła nam miłą niespodziankę zdobywając dla naszego Koła II-go klasę sportową. Drużyna ta uplasowała się na 6-tym miejscu w tabeli końcowej.

Ostoją tej drużyny są zawodniczki: Liebert Barbara — król strzelców bramek, Jaskółka Małgorzata — bramkarz, ambitna Cibis Maria, zapowiadająca się — Jętrzyk Lucyna i Wrześniak Rozwita.

Drużyna ta ma jednak jeszcze duże braki w zrozumieniu gry zespołowej — oraz taktycznego i technicznego wyszkolenia. Po u-

rowi tej sekcji kol. Baronowi Eugeniuszowi uratować w zeszłym roku od spadku! W bieżącym roku drużyna seniorów zdobyła mistrzostwo klasy „A” i upragniony awans do ligi międzywojewódzkiej.

Drużyna ta jako zespół, stanowi jedną całość — czego dowodem jest dobre zaawansowanie techniczne i taktyczne oraz zrozumienie gry zespołowej. Należy podkreślić, że drużyna seniorów nie wystąpiła nigdy w pełnym składzie a 100 proc. uczestnictwem w dotychczasowych meczach mistrzowskich poszczycić się mogą: Grzesik Ewald, Fernys Jan, Wilisz Jerzy, Tam-

podzielili się czwartą lokatą. W klasie maszyn od 250 ms do 350 ms lokatę wypracował sobie kol. Strzelewicz Jerzy — III lokatę Kowacz Janusz.

Chcecie zapewne drodzy czytelnicy wiedzieć o zamiarach na przyszłość. No cóż — właściwie sezon się kończy ale nie należy rozumieć, że wraz z nim kończy się życie naszej organizacji. O nie! Pracy przed nami dużo. Jednym z poważnych zagadnień to sprawa otwarcia warsztatu i to już od 1. XII. br., który stanowiąc będzie bazę remontowo-konserwacyjną dla naszych członków. Decyzją Dyrekcji ZPA w Kędzierzynie, otrzymaliśmy całkowite wyposażenie warsztatu — za co składamy serdeczne podziękowanie, oraz prosimy o dalszą pomoc i opiekę.

Motocykliści na start!

Beniaminkiem życia sportowego naszego zakładu jest Motorowy Klub LPZ. Powstał on dopiero w czerwcu bieżącego roku i liczy 49 członków, pełnych zapału do pracy, zawodników do wszelkiego rodzaju imprez motocyklowych. Ostatnio w dniu 27. IX, br. około 13 słuchaczy ukończyło kurs motocyklowy i otrzymało prawo jazdy IV kategorii. Obecnie 40 słuchaczy uczęszcza na kurs samochodowo-motocyklowy. Warto zaznaczyć, że mamy własny sprzęt do nauki w postaci samochodu marki „Wilisz” oraz jeden motocykl marki WFM. Do jazdy wyczynowej otrzymaliśmy trzy „Ize”, wprowadziliśmy nie nowe lecz dzięki ofiarnej pracy kol. I. Kowacza, kol. Dychtonia motory są już na „chodzie”. W dniach od 12. 8. do 15. 8. br. Klub zorganizował wycieczkę motocyklową do Zakopanego w której uczestniczyło 16 członków. Wycieczka umożliwiła członkom Klubu obejrzenie wspaniałej imprezy jaką był „raid tatrzański” z udziałem zawodników bratnich krajów. Niedługo potem, bo 9. IX. 1956 r. Klub nasz zorganizował raid, który nosił nazwę „pierwszy krok motorowy”. Trasa raidu wynosiła 108 km w tym 33 proc. to droga terenowa, dość trudna, która wymagała sporych umiejętności. W imprezie tej wzięły udział Kluby LPZ Racibórz, Koźle i Nysa. Zwycięzcą raidu w klasie maszyn 125 cms został kol. Glob Jan, natomiast w klasie od 250 cms do 350 cms kol. Pietrzak Andrzej zdobywając Dyplom Złotego Medalu. Następnie w klasie maszyn 125 cms kol. Baran Roman zdobył II miejsce, kol. Dryn-oa Feliks i kol. Rabat Bolesław

Kto tu ma rację?

Pracownicy naszego kombinatu to w przeważającej ilości młodzi robotnicy, technicy i inżynierowie. Słyszałem kiedyś takie powiedzonko „ale twarda jest ta kędzierzyńska dzieciarnia w Azotach”. Tak, to prawda, że ta kędzierzyńska dzieciarnia dokonuje poważnych przeobrażeń, zniszczonego zakładu w jeden najnowocześniejszy gigant chemiczny w Polsce. Niewątpliwie kędzierzyńskie Azoty zaliczyć kiedyś będzie można do najnowocześniejszych w Europie. Już dzisiaj prasa zagranicą zwraca uwagę, na budujący się dziełem Polaków potężny kombinat chemiczny. Ale nie o tym chciałem pisać, bo wiadomo przecież każdemu że młodzieży naszej nie brak tam gdzie podejmowane są poważne zobowiązania, gdzie trwa walka o wykonawstwo planów. Niestety jednak z przykrością stwierdzamy, że brak naszej młodzieży ma biskach sportowych. Młodzież słabo i niechętnie bierze udział w życiu sportowym i kulturalno-rozrywkowym. Mamy na zakładzie LPZ, ale czyja w tym wina, że koła LPZ tak ospale pracują? Przecież ta organizacja masowo-sportowa daje możliwości wyzycia młodzieży w sekcjach motorowych, żeglarskich, strzeleckich, lotniczych i modelarskich.

Dalej nasza „Unia”. Mamy wielu sympatyków sportu z blizszymi odznakami zrzeszenia w kłacie marynarki, no bo to ładne i kolorowe, ale mało jest chętnych do czynnego udziału w sekcjach. I stąd te słabe wyniki w naszym województwie, stąd rezultat, że krocymy w tabelach klasyfikacyjnych na szarym końcu. — Kogóż tu winić? Czy znów

nie trzeba się uderzyć w piersi że to my jesteśmy winni.

Bo czyż niema więcej Garusów, Suchodolskich? Czy przyjemnie nam patrzeć na to, jak nasz kolega Szymura Józef sam skacze przez płotki, jak każdy zawodnik, by goćnie bronić swych barw, zmuszony jest brać udział aż w trzech konkurencjach. Czy na tak liczną załogę nie ma więcej im podobnych? Czy nie wstyd Wam koleżanki, aby jedna kol. Miliczówna znajdowała się w dziesiątce najlepszych na Opolszczyźnie

Trzeba tylko chęci. Najlepszym tego dowodem jest robotnicze osiedle Korzonek. Istniejąca tam od paru miesięcy drużyna piłkarska nie mogła się poszczycić specjalnymi osiągnięciami, notowała się tam częste wypadki chuligaństwa. A jak teraz? Teraz proszę Was ta sama drużyna zdobyła sobie zaufanie kibiców i po ostatnich rozgrywkach o puchar Polski drużyna z Korzonka zajęła w naszym powiecie III miejsce, natomiast w ligowych rozgrywkach nie przegrała ani jednego meczu. Koledzy ci widocznie zrozumieli, że warto zdobyć sławę sportową. Warto przypomnieć, że zawodnicy ci to także pracownicy naszego zakładu.

Nasuwa się pytanie, czy nas młodych ludzi nie stać na tyle sił i energii, aby wreszcie ruszyć naszą dotąd zamiedlaną pracę, trzeba zrozumieć wreszcie, że tu mamy pole walki o nasze lepsze jutro. Tu zwarcie w jedną dużą rodzinę możemy wiele dokonać. I samotnie niby uśmiech z za krat

Stefan Marszałkiewicz

BOGUSŁAW BAUMGART

NOWE WIERSZE

Wyznanie

Mnie w domu nie nauczono zabijać.
Zabijać nauczył mnie wróg,
i wódkę szklankami wypijać,
i pluć jak język potrafić mógł.

Mnie w domu uczono miłować.
Wróg w krew wszczepił nienawiść
jak z parabelum mordować
i wieszać na najniższą gałąź.

Wiem, że jest złe, nieludzkie,
ale nie ludzkie nieludsko zwalczyć trzeba było,
by więcej więzienia łódzkie,
czy getto warszawskie luną nie świeciło.

Jeszcze kochać potrafię
ludzi, ich pracę marzenia,
ale ma miłość inna
przekuta hitlerowskim ramieniem.

Dzisiaj — kocham i nienawidzę
odróżniam dobro od zła
i Niemcowi ręki dać się nie wstydzę
gdy wiem, że kocha i nienawidzi jak ja.

Jeszcze kwiaty

Jeszcze kwiaty — naprzekór te kwiaty.
Jeszcze barwy — na złość, naopak.
I samotnie niby uśmiech z za krat
jeszcze słońce czasem na obłokach.

Ale pocóż to? Nam nie potrzeba
ani kwiatów ani słońca ani barw.
Dla nas — jesienna ulewa
i szaruga, tak, na złość i mgła.

Wczoraj

Zal wczoraj od samego wieczora
pod mym oknem chodził, szukał słów,
bo to taka jesienna już pora,
liście wiecie, i w błocie ich szum.

Chodził, szukał, nawet w szuby szukał —
a ja nie jak w otchłani snu.
Bo tak łatwo przecież żal oszukać:
słów mu nie dać. Ach, tych złotych słów!

Kama.